

Grupa Operacyjna, Podłoga

Lipiec, ulice miasta, piętnasta, topi się asfalt.
Idę z kaczem na spacer, muszę poszukać auta.
Choć to chore, wieczorem zaparkowałem gdzieś furę.
Gdzie konkretnie? Niestety, nie pamiętam w ogóle?

Pewnie stoi pod klubem, wczoraj w nocy był ogień.
Taka iskra, że z bliska, niemal widziałem podłogę.
Klub oszalał po pierwszej, DJ nie grał im ballad.
Gdyby to było w Iranie, to krzyczeliby: ?Allah!?

Lecz to nie była Persja, to weekendowa perwersja.
Laski mówiły: ?no dawaj!?. Nie mówiły: ?no przestań!?.
Widziały Mieszka, gdy ścieżka mu się łamała w zygzaki.
Ja nabijałem się jakby na gwoździe szalony fakir.

Ktoś przynosił drinki i Desperados za Despe-
?radosem, no proszę, nie lej już tyle we mnie!
Wytaczam się w towarzystwie, między trzecią i czwartą,
Za dziesięć godzin zrozumieć, że zostawiłem gdzieś auto.

Stary gdzie moja bryka? Nie wiem, o nic nie pytaj!
Stary, gdzie moja fura? I gdzie moja kultura?
Gdzie się podziały maniery? I co ja ze sobą robię?
Dlaczego znowu nad ranem z bliska widzę podłogę?

Lipiec, ulice miasta, potrzebna tu retrospekcja:
Cofnijmy się kilka godzin - o to chodzi!
Koło dwudziestej trzeciej, na chacie siedzi ekipa.
Ja mam już oczy tak wąskie, jak światopogląd Rydzyka.

Ja mam już oczy czerwone jak wszystkie dzieła Lenina.
Schodzimy do samochodu, to się dopiero zaczyna.
Odpalam fajkę od fajki, odpalam fajkę od peta.
Żar się tli jak kometa, bucha dym ? to rakietka,

To petarda, to pocisk. Płuca protestują mocno.
Spuść szyby na dół, by dym leciał za okno.
Spuść szyby na dół, by słyszeli ten bit.
Dobra, podnieś już szybę, nie drzyj mordy, bo wstyd.

Kiedy wchodzimy do klubu, ochrona przybija piątki.
Kiedyś nas hejtowali, takie były początki.
Dzisiaj jesteśmy ziomki, jak to życie się plecie?
Schody są jakby z gumy, jestem nietrzeźwy przecież.

Stary gdzie moja bryka? Nie wiem, o nic nie pytaj!
Stary, gdzie moja fura? I gdzie moja kultura?
Gdzie się podziały maniery? I co ja ze sobą robię?
Dlaczego znowu nad ranem z bliska widzę podłogę?

O północy się wtaczam do klubu z ekipy resztą.
DJ krzyczy: ?Jest Mieszko?, gdy przechodzę przez densflor.
Dlaczego oni to robią? Pompują tak moje ego!
Już niedługo w lustrze nie poznam siebie samego.

Podchodzę do baru, wlewam do mordy browar.
Mówię coś do brunetki, powinna mnie spoliczkować.
Mówię coś do blondynki, powinna zrobić to samo,
A ta się zgadza na wszystko, wiem ? obudzimy się rano.

Jedna myśl niespokojnie bije w mózgu jak werbel:
Wykorzystuję bezczelnie tę z telewizji gębę.
Jak się tutaj znalazłem - w tym życia punkcie i miejscu?
Co ja z siebie tu robię? Przecież to jest bez sensu!

I prawie już wychodzę i w tym właśnie momencie
Ktoś zaprasza do VIPa, ktoś tam z dziewczyną chce zdjęcie.
Co tam? Wejdę na chwilę? A tam leją tequilę!
To już wiem: do nokautu właśnie dostałem bilet.

Sary gdzie moja bryka? Nie wiem, o nic nie pytaj!
Sary, gdzie moja fura? I gdzie moja kultura?
Gdzie się podziały maniery? I co ja ze sobą robię?
Dlaczego znowu nad ranem z bliska widzę podłogę?

Sary gdzie moja bryka? Nie wiem, o nic nie pytaj!
Sary, gdzie moja fura? I gdzie moja kultura?
Gdzie się podziały maniery? I co ja ze sobą robię?
Dlaczego znowu nad ranem z bliska widzę podłogę?